Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Czwartek 15-go września 1932 roku. || Nr. 211.

Żałobny pochód przez Polskę

Śmiertelne szczątki ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury w Warszawie.

CIESZYN. — Wczoraj o godz. 8.30 wyprowadzono z kaplicy szpitalnej zwłoki poległych lotników, w uroczystym kondukcie pogrzebowym wzięły udział oddziały wojskowe, skautów, związku rezerwistów powstańców ze sztandarami, wszystkie szkoły, straż pożarna, delegacja ludności polskiej z Czeskiego Śląska.

Kondukt udał się do kościoła parafjalnego, gdzie o godz. 9.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne celebrowane przez księdza kapelana Pogłódkę z udziałem całego duchowieństwa katolickiego z Cieszyna. Na nabożeństwo przybył również wicewojewoda śląski dr. Saloni.

Po nabożeństwie pożegnał zwłoki lotników w imieniu miasta Cieszyna dr. Michlejda. O godz. 10.15 wyruszył kondukt do dworca kolejowego. Liczba uczestników uroczystego odprowadzenia zwłok bohaterów na dworzec wzrosła do kilku tysięcy ludzi.

Na dworcu oczekiwały dwa wozy, które zostały doczepione do pociągu osobowego. Przed wozami ustawiła się kompanja honorowa 4 go pułku strzelców. Wszystkie związki ze sztandarami, towarzystwa śpiewackie w Cieszynie itd.

Przy dźwiękach hymnu żałobnego wynieśli oficerowie na ramionach obie trumny, przykryte sztandarami narodowemi, które następnie złożono na wozie żałobnym. Z kolei wicewojewoda dr. Saloni złożył w imieniu województwa śląskiego wielki wieniec z szarfami o kolorach narodowych z napisem: bohaterom—lotnikom — województwo śląski.

Następnie wice wojewoda wygłosił krótkie przemówienie, poczem pociąg ruszył zwolna w kierunku Bielska. Tym samym pociągiem wyruszyły również żona ś. p. Żwirki i siostra inż. Wigury.

Szczątki samolotu odwieziono samochodem do Krakowa.

BIELSKO. — O godz. 12.10 przybył do Bielska wagon ze zwłokami ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury. — Na dworcu zebrało się około 10.000 osób z Bielska, Białej oraz okolicy. Pociąg ze zwłokami sławnych lotników wjechał na udekorowany dworzec wśród dźwięków marsza żałobnego Szopena. Oddziały strzelców podhalańskich i P. W. sprezentowały broń i pochyliły się dziesiątki sztandarów. Duchowieństwo odprawiło modły, poczem nastąpiło jednominutowe milczenie, po którem przemówił gen. Przeździecki i wicestarosta Niziankowski. Wśród ogólnego poruszenia i płaczu posypało się na trumny lotników mnóstwo kwiecia i złożono szereg wieńców. Po ciąg po 30-minutowym postoju przy dźwiękach marszu żałobnego opuścił Bielsko.

W obydwu miastach t. zn. w Bielsku i Białej powiewały flagi żałobne, bądź narodowe opuszczone do połowy masztu. Zarówno w Bielsku, jak w Białej odbyły się nabożeństwa żałobne. Również w Dziedzicach na dworcu manifestowała ludność miejscowa i okoliczna, oraz przedstawiciele władz i organizacyj żegnali zwłoki obu lotników.

KRAKÓW. — Pociąg specjalny ze zwłokami ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury przybył na dworzec zachodni w Krakowie o godz. 15.05.

Dworzec zaległy tłumy publiczności z przedstawicielami wszystkich władz na czele. Gdy pociąg wjechał na stację, wśród publiczności rozległ się płacz.

Zwarte szeregi 20 p. p. sprezentowały broń, nad dworcem zawarczały motory trzech eskadr samolotów. Po chwili do wagonów, mieszczących trumny z ciałami lotników, okryte flagami o barwach narodowych, zaczęły podchodzić delegacje, składając liczne wieńce. Aż do godziny 6 ej wieczorem przez dworzec zachodni przesuwały się tłumy delegacyj i publiczności, pragnącej złożyć ostatni pokłon lotnikom. W kilka minut po godz. 18-ej, przy dźwiękach marsza żałobnego, ruszył żałobny pociąg w dalszą drogę ku stolicy.

W Piotrkowie ze względu na zmianę parowozu, pociąg zatrzymał się nieco dłużej. Liczni przedstawiciele władz i organizacyj złożyli szereg wieńców. Tak samo w Koluszkach pociąg był zmuszony zatrzymać się dłużej. Jak już wczoraj donosiliśmy, dworzec był nadzwyczaj pięknie udekorowany. Na peronie zebrał się prawie cały garnizon łódzki i przedstawiciele władz z wojewodą łódzkim na czele.

Po przemówieniach wojewody i dowódcy O. K. złożono wieńce, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy, dokąd przybył o godzinie 23.30.

WARSZAWA. Na peronie dworca Głównego zebrały się już delegacje korpusu oficerskiego wojsk lotniczych i delegacje kolejarzy.

Orkiestra powitała wagon żałobny, w którym znajdowały się trumny obu lotników, marszem żałobnym.

Trumny wyniesiono z wagonu i przeniesiono przez salony recepcyjne do samochodu-karawanu oczekującego na dworcu. Na drugi samochód złożono stosy wieńców i kwiatów, poczem żałobny kondukt ruszył do kościoła Św. Krzyża.

Mimo późnej pory, przed dworcem i na peronie, zebrały się tłumy publiczności. Gdy wyniesiono trumny przed dworzec w tłumie rozległy się szlochy.

Trumny ze zwłokami ś.p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury złożono na katafalku obok siebie w dolnym kościele św. Krzyża.

Dziś od samego rana przed zwłokami defilują niezliczone tłumy publiczności, szkoły, organizacje, związki i t. d., oddając ostatni hołd szczątkom bohaterskich lotników.

W czwartek, o godz. 10 rozpocznie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża, poczem kondukt żałobny wyruszy na cmentarz Powązkowski.

WARSZAWA. Szef departamentu lotnictwa wojskowego, płk. Rayski otrzymał depeszę kondolencyjną z powodu tragicznej śmierci por. Żwirki i inż. Wigury.

Wdowa po ś. p. por. Żwirce otrzymała telegram kondolencyjny od Marsz. Piłsudskiego. Kondolencje nadesłały również od premjera Prystora, marszałka Sejmu, dr. Switalskiego. Podobne depesze otrzymały pp. Wanda i Jadwiga Wigurzanki.

WARSZAWA. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza wypuścić nową serję znaczków pocztowych z odpowiedniemi wizerunkami dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłych lotników, ś.p. por. Żwirki i inż. Wigury. Znaczki te mają być przeznaczone dla frankowania listów nadawanych pocztą lotniczą.

MORAWSKA OSTRAWA. Jak wielkie wrażenie wywołała śmierć naszych lotników w całej Europie, świadczy fakt, że przez całe popołudnie niedzielne oraz noc na poniedziałek zwracano się telefonicznie do konsulatu polskiego w Mor. Ostrawie z prośbą o potwierdzenie tragedji lotników i bliższe szczegóły ich zgonu, z całego szeregu miast Austrji, Niemiec, Angiji i Francji.

Nowe wybory w Niemczech.

Socjal-demokraci domagają się plebiscytu. — Rewizja w gmachu Reichstagu.

BERLIN. Po zamknięciu posiedzenia Reichstagu przewodniczący Goering zwołał konwent senjorów.

W odpowiedzi na to przedstawiciel socjal-demokratów oświadczył, że posłowie socjal-demokratyczni nie wezmą udziału w konwencie senjorów, uważając, że Reichstag został rozwiązany.

Udziału w posiedzeniu odmówili nietylko socjal-demokraci, lecz również i frakcja centrowa, która oświadczyła Goeringowi, że uważa Reichstag za rozwiązany.

Wobec tego Goering odwołał nietylko posiedzenie konwentu senjorów, lecz również i wyznaczone na dziś posiedzenie Reichstagu.

W godzinach wieczornych Goering zwołał konferencję prasową, na której oświadczył, że podtrzymuje swoje zasadnicze stanowisko co do nieważności dekretu prezydenta, rozwiązującego Reichstag, ustępuje jednak przed siłą w przekonaniu, że właściwą odpowiedź otrzyma rząd Papena od narodowych socjalistów, za dwa miesiące przy wyborach.

BERLIN. W Berlinie odbyły się narady przywódców ruchu hitlerowskiego na czele z Hitlerem. Po obradach wydano komunikat, który stwierdza, iż hitlerowcy postanowili prowadzić do zwycięskiego końca walkę o zdobycie największej liczby mandatów. Hasłem obecnej walki jest: „z narodem przeciw reakcyjnej klice rządowej".

BERLIN. Minister spraw wewnętrznych von Gayl oświadczył, iż nowe wybory odbędą się na podstawie obecnej ordynacji, lecz dopiero wtedy, gdy porządek i ład będzie zabezpieczony.

Wybory odbędą się prawdopodobnie 13 listopada.

BERLIN. Komuniści zwrócili się do prezesa Reichstagu Goeringa z żądaniem, zwołania posiedzenia Reichstagu.

Socjal-demokraci natomiast zwrócili się do min. Gayla w sprawie zarządzenia plebiscytu, dotyczącego uchylenia socjalno-politycznej części ostatniego dekretu prezydenta Rzeszy z dn. 4 września.

W razie uwzględnienia tego żądania niemal jednocześnie z nowemi wyborami do Reichstagu odbyłby się plebiscyt.

BERLIN. Policja wkroczyła do gmachu Reichstagu, przeprowadzając szczegółową rewizję w lokalu klubowym partji komunistycznej oraz w piwnicach. Władze policyjne otrzymały poufne informacje, iż wewnątrz gmachu znajduje się maszyna piekielna. Jak zaznacza komunikat prezydjum policji, rewizja nie potwierdziła tych podejrzeń.

BERLIN. W razie dalszych wystąpień hitlerowców i komunistów również sejm pruski zostanie rozwiązany.

Polacy zdobyli Puhar Narodów.

RYGA. W ostatnim dniu międzynarodowych konkursów hipicznych w Rydze, jeźdźcy polscy osiągnęli imponujące zwycięstwo, zdobywając na własność Puhar Narodów. Zawody o Puhar Narodów składały się z dwóch rozgrywek. W każdej zawodnicy musieli pokonać 13 cie przeszkód wysokich na 1 m. 50 cm. w czasie nieokreślonym. W rozgrywce brało udział po 4-ch jeźdźców polskich, łotewskich, estońskich i niemieckich. W pierwszej rozgrywce jeźdźcy estońscy zdobyli 63 punty karne, łotewscy— 57, niemieccy—44, polscy 20. W drugiej rozgrywce estońscy jeźdźcy zdobyli 69 punktów karnych, łotewscy — 60, niemieccy—52, polscy—35. Końcowy rezultat obliczony według punktacji najlepszych 3-ch jeźdźców przedstawiał się następująco. Estończycy—88 punktów karnych. Łotysze—70, Niemcy—58, Polacy—36. Wobec tego Puhar Narodów został przyznany ekipie polskiej, która po zdobyciu tego puharu w poprzednich zawodach zatrzymuje go teraz na własność. Pierwsze miejsce w tych zawodach zdobył kpt. Ruciński na koniu „Rostana". Drugiem i trzeciem miejscem podzielili się rotm. Szosland na „Donecie" i Niemiec Szvand na „Ben-Hurze". Publiczność urządziła jeźdźcom polskim olbrzymią owację. Odegrano dwukrotnie polski hymn narodowy i zaciągnięto na maszt honorowy sztandar polski. Nagrodę ministra Arciszewskiego —puhar srebrny dla najlepszego jeźdźca łotewskiego—zdobył por. Broks.

Przed likwidacją strajku naftowego.

LWÓW. Wczoraj odbyły się rokowania przedstawicieli przemysłu naftowego: „Małopolska", „Standard Nobel", „Galicja", „Limanowa", „Gazy Ziemne" i „Polmin" w sprawie likwidacji strajku w przemyśle naftowym i zawarcia nowej umowy. Przed południem odbyły się rokowania z delegatami centralnego Związku górniczego, zaś popołudniu z delegatami Z. Z. Z. Propozycje pracodawców nie zostały przyjęte przez przedstawicieli robotniczych. Dalsze rokowania toczyć się będą dziś.

Wyrok w procesie bandy „Szpicbródki".

WARSZAWA. W siódmym dniu rozprawy o podkop pod skarbiec Banku Polskiego w Częstochowie — z samego rana odbyły się przemówienia pozostałych obrońców, replika prok. Sieroszewskiego i t. zw. ostatnie słowo oskarżonych.

Po naradzie sąd ogłosił o godz. 18 30 wyrok.

Oskarżeni zostali uznani winnymi udziału w bandzie i usiłowania okradzenia skarbca banku, a ponadto: Stempel, Daszkiewicz, Dylewski i Andrzejczak — okradzenia sklepu jubilera Jagodzińskiego na 150,000 zł. i za to skazani zostali: Cichocki i Stempel po 6 lat więzienia, Brzeziński, Dylewski, Andrzejczak, Gryncwajg i Weiss po 4 lata więzienia; Daszkiewicz, Szewczyk i Woginiak po 3 lata więzienia; oskarżona Mirecka za paserstwo na 1 rok więzienia; bracia Majcherkiewiczowie: Wacław i Henryk oraz Domańska zostali uniewinnieni. Oskarżony Dąbrowski elektromonter, został uznany winnym udziału w pod kopie, ale na podstawie art. 25 kodeksu karnego, który głosi, że współsprawca, jeżeli w porę zapobiegnie dokonaniu przestępstwa, zostaje wolny od kary. Sąd zwolnił Dąbrowskiego od kary. Co do niego prokurator zapowiedział złożenie skargi apelacyjnej.

Oszustwo popełnione przed 11 laty.

WARSZAWA. Wczoraj wznowiona została rozprawa przeciwko Leonowi Kołłątajowi, oskarżonemu o podjęcie 15 miljonów marek polskich z kasy wojskowej na sfałszowany kwit, na którym widniał podpis podporucznika Kosiewicza. Przestępstwo to popełnione zostało przed 11 laty.

Jeden z ekspertów-grafologów, dr. Szymankiewicz, po porównaniu pisma oskarżonego z podpisem na fałszywym kwicie, orzekł, że oba podpisy położone są jedną ręką.

Mimo to jednak sąd nie zgodził się z wywodami prokuratora Siewierskiego, popierającego oskarżenie i Kołłątaja uniewinnił.

Obrońca oskarżonego przy pomocy świadków udowodnił bowiem, że Kołłątaj w czasie, kiedy popełniono przestępstwo, bawił na Kresach, a ponadto, że oskarżono go z zemsty.

W kołach prawniczych wyrok ten, pomijający ekspertyzę grafologiczną, wywołał ogromne wrażenie.

Uratowanie „latającej rodziny".

LONDYN. Kapitan angielskiego parowca „Lord Talbot" znalazł samolot „Latająca rodzina" na wodzie niedaleko Grenlandji.

Telegram jego brzmiał: „Raykjavik — o godzinie 1-ej znalazłem Hutchinsona i jego towarzyszy".

TRAMSOE. Rodzina Hutchinsona wraz z załogą została wyratowana. Samolot wraz z „latającą rodziną" wyłowiono z morza i przewieziono do Ynsbu, miejscowości, położonej na wschodniem wybrzeżu Grenlandji.

Gandhi będzie głodował do śmierci.

LONDYN. Wódz Nowych Indyj, Mahatma Gandhi, na znak protestu przeciwko polityce rządu postanowił rozpocząć głodówkę aż do śmierci bez względu na to, czy zostanie uwolniony z więzienia, czy nie. Władze angielskie postanowiły w razie rozpoczęcia przez Gandhiego głodówki natychmiast go wypuścić.

Jeżeli Gandhi nie zmieni swojej decyzji, to będzie mógł żyć bez jedzenia jeszcze około miesiąca. Organizm jego bowiem jest przygotowany na nieprzyjmowanie pokarmów przez tak długi okres czasu. Smierć Gandhiego wywrze wielki wpływ na stosunki w Indjach i doprowadzi do niebywałego rozpętania sił wrogich Anglji.

Na Dalekim Wschodzie.

Kampanja przeciwjapońska.—Partyzanci chińscy zdobyli Kiryn.

TOKJO. W celu uniemożliwienia zaburzeń, do których mogłoby dojść podczas obchodu rocznicy zdobycia Mukdenu przez Japończyków w dniu 18 września, władze francuskie, amerykańskie i angielskie w Szanghaju wydały specjalne zarządzenia.

Jak donoszą z Kantonu, pomimo przyrzeczeń, władze miejscowe są bezsilne wobec kampanji przeciwjapońskiej, która rozwinęła się niezwykle szybko, zwłaszcza po sukcesach partyzantów chińskich w Mandżurji. Według urzędowego komunikatu chińskiego, w Mukdenie i okolicy panuje wielka panika. Czołgi i samoloty bombardujące sieją zniszczenie.

TOKJO. Plenarne posiedzenie rady prywatnej doradziło cesarzowi wyrażenie zgody na uznanie nowego państwa mandżurskiego. Rada gabinetowa wyda ostateczne zarządzenia w tej sprawie.

Bezpośrednio potem przesłane będą jen. Muto, pełnomocnemu ministrowi japońskiemu przy rządzie mand żurskim, odpowiednie instrukcje. Jen. Muto podpisze z ministrem spraw zagranicznych Mandżurji prawdopodobnie we czwartek układ, którego treść będzie jeszcze w tym samym dniu opublikowana.

CHARBIN. Działalność partyzantów chińskich w południowej Mandżurji, głównie zaś w okręgu Charbina, przybiera takie rozmiary, iż konieczne staje się wstrzymanie komunikacji kolejowej w nocy.

Po raz trzeci w ciągu dwu ostatnich dni, partyzanci zaatakowali pod różnych, przyczem jeden Japończyk poniósł śmierć. Wśród napadniętych znajdował się syn jednego z członków rady administracyjnej wchodnio-chińskiej kolei żelaznej.

Miasto Kiryn poddało się partyzantom chińskim, którzy mają obecnie maszerować na stolicę Mandżurji i Charbin.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Na miejscu katastrofy w Cierlisku pod Cieszynem ma stanąć ze składek publicznych pomnik por. Żwirki i in. Wigury.

— Rodzina inż. Wigury ofiarowała pewną kwotę pieniężną na zapoczątkowanie stypendjum im. St. Wigury.

— Powstał projekt nazwania ul. Polnej w Warszawie ul. Franciszka Żwirki.

— Na wystawie sztuki religijnej w Padwie (Włochy) polscy plastycy nagrodzeni zostali złotym i srebrnemi medalami.

— Poseł Patek powrócił do Moskwy i objął urzędowanie.

— Komisarz sowiecki, Kołowanow, podczas lustracji strażnic koło Połocka, został zastrzelony przez pomyłkę przez bolszewików.

— Prezydent Ameryki, Hoover, ma przyjąć na audjencji płk. Kossowskiego.

— Dziś nastąpi stracenie Gorgułowa, zabójcy prezydenta Francji, Doumera.

— W Anglji chcą używać polskich samolotów turystycznych RWD 6 i w tym celu firma angielska „Armstrong Lidnsy" nawiązała kontakt z konstruktorami tego aparatu.

— Na pograniczu sowieckiem (na wschód od Wilna) tyfus plamisty dziesiątkuje tamtejszą ludność.

Lotnik amerykański, William Ulbrich, wystartował do lotu transatlantyckiego do Rzymu. Ulbrich leci wraz z dwoma przyjaciółmi.

— W bezludnych tundrach syberyjskich, koło stacji Borzy, spadł meteor, który miał tak silne światło, że oświetlił okolicę na przestrzeni 10 klm.

— Na wyspie Hokkaido (Japonja), wskutek wezbrania rzek, 14 tys. domów stoi pod wodą.

— W Doiras (Hiszpanja) w kamieniołomach wybuchła przedwcześnie mina dynamitowa. Ogromne masy kamieni przygniotły 11 robotników.

— W miejscowości Campong (Indje holenderskie) wskutek trzęsienia ziemi 60 domów zawaliło się.

— Epidemja paraliżu dziecięcego na Pomorzu pruskiem przybiera coraz groźniejsze rozmiary i z tego powodu szkoły od 15 b. m. do 3 października będą zamknięte.

— Koło portu Kure (Japonja) łódź, wioząca 100 ludzi zatonęła. 34 osoby utonęły.

KSAWERY DE MONTEPIN. 131

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Bądź ze mną szczerą, Gabrjelo.

— Szczerą pani... Szczerą zawsze jestem...

— Wszak syn mói powiedział, że cię kocha, nieprawdaż?

Rumieniec młodej dziewczyny zastąpiła nagła bladość.

Przeczucia nie omyliły ją... Domyślała się słusznie.

— Tak jest, pani... wyjąknęła... Ale nie uczyniłam nic, przysięgam pani, aby ściągnąć na siebie spojrzenia pana Filipa...

— Ależ nie usprawiedliwiaj się, moje drogie dziecię! — zawołała baronowa. — Nie myślę wcale czynić ci wyrzutów! Miłość mojego syna jest prawym hołdem złożonem twej piękności, wdziękom, dystynkcji! Widząc cię, nie mógł oprzeć się, aby ciebie nie pokochać. Sympatja, jaka się we mnie zrodziła, u niego przyjęła formę miłości. Nietylko nie widzę nic w tem złego, lecz dumną jestem z dobrego gustu i wyboru Filipa.

— Pani — zaczęła Gabrjela.

— Pozwól mi mówić, moja droga. Filip wziął mnie za powiernicę, co dowodzi, jakie ma do mnie zaufanie... Przyjęłaś zimno jego wyznanie, wiem o tem. Przypuszczając zapewne, że to tylko kaprys z jego strony, lub co najwyżej chwilowa namiętność, wątpiąc jeszcze być może o prawości jego zamiarów, zakazałaś mu wspominać sobie o miłości...

— Czy to prawda?

— To prawda, pani.

— Zamiast uczuć się obrażonym twemi słowami, Filip pokochał cię jeszcze więcej, znalazłszy w tobie taką stałość zasad, godność, tak rzadko spotykającą się w naszych czasach, przyznał, że nietylko jesteś najpiękniejszą z młodych dziewcząt, ale zarazem najczystszą, najcnotliwszą.

— Oh! pani...

— Tylko bez fałszywej skromności! Opinję mojego syna podzielam w zupełności. —Zwierzył się ze wszystkiego przedemną — ze swej miłości i ze swej nadziei.

— Swych nadziei! — przerwała Gabrjela poruszywszy się nagle.

— Bez wątpienia.

— Lecz przyznałaś pani sama przed chwilą, że zakazałam mówić mu o miłości.

— I dodałam zarazem, że twój zakaz zwiększył tylko jego miłość. Koniec końcem, mojego dziecię, ma on nadzieję i ja mam ją także, że przyjmiesz łaskawie prośbę, której jestem pośredniczką. Filip jestto człowiek poważny, zastanawiający się, niepodobny wcale do dzisiejszych młodzieńców w jego wieku, niezdolnych prawie bez wyjątku do przywiązania szczerego i trwałego. Kocha cię bez pamięci, w tobie on złożył nadzieję całego życia, nadzieję przyszłości. Nie skażesz na rozpacz tego, którego jedyną zbrodnią jest, że ciebie uwielbia! Musisz nazywać mnie moją matką i upoważnić do powiedzenia memu synowi, że zezwalasz przyczynić się do jego szczęścia i nazwisko Vendame zamienić na tytuł baronowej de Garennes.

Gabrjela przycisnęła ręką serce, aby powstrzymać bicie, które ją dusiło.

Co miała powiedzieć?

Co mogła odpowiedzieć?

Wszak ona sama błagała Raula, aby nie wyjawiał swej miłości nikomu na świecie.

Wyznać miłość dla pana de Challins, byłoby to ściągnąć na siebie nienawiść pani de Garennes, wypędziłaby ją może, tak jak margrabina de Brennes.

Ale czyż podobna zamilczeć? Milczenie ściągnęłoby podejrzenie i otworzyło wolne pole do przypuszczeń.

A jednak za jakąbądź cenę trzeba było wyjść z tak fałszywego i przykrego położenia.

— Czekam, rzekła baronowa.

— Oh! pani, wyjąknęła Gabrjela, jak mi trudno odpowiedzieć jej.

— Dlaczegóż?

— Żądanie pani jest dla mnie zaszczytem, nieoczekiwanym, lecz ono mnie smuci, męczy...

— Jakto moja mała, czy Filip miałby być tobie wstrętnym?

— Wstrętnym! Oh! nie pani... wcale nie... Ale pan Filip należy do możnej rodziny, a ja jestem córką prostych chłopów.

— Ależ to nie może być przeszkodą... Wszak tylko co porozumiałyśmy się wybornie w sprawie mezaliansów... Wszak sama powiedziałaś, że dwa kochające się serca nie powinny zważać uwagi na nierówności towarzyskie, rodu i stanowiska.

— Tak jest, prawda, powiedziałam to...

— Powiedziałaś, ale nie myślisz tak?

— Myślę tak zawsze... W teorji nie ma nic sprawiedliwszego... Ale rzeczywistość przeraża mnie... Czyż dziecię nizkiego pochodzenia może znaleźć miejsce w szlacheckiej rodzinie?

— Niewątpliwie, jeżeli ta rodzina sama pierwsza występuje i niczego nie pragnie więcej, jak adoptować to dziecię.

— Błagam, panią, nie nalegaj. Sprawiasz mi, pani cierpienie...

— A więc powtarzam, Filip jest tobie wstrętnym!...

— Mam dla niego szczerą przyjaźń... Ale nie mogę zostać jego żoną.

— Dlaczego?

Gabrjela zarumieniła się znowu, spuściła oczy i milczała. (D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 15 września. M. B. Bolesnej. Nikodema.

Wschód słońca: o g. 5.10 Zachód 17.53

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych lotników. Zarząd Komitetu Powiatowego L.O.P.P. zawiadamia, iż we czwartek 15 b. m., jako w dzień pogrzebu ś. p. por. Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury o godz. 9-tej rano w kościele św. Jakóba odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz zwycięzców lotu europejskiego. Na nabożeństwo Komitet Powiatowy L.O.P.P. zaprasza przedstawicieli władz, organizacyj społecznych, szkoły średnie, Koła miejscowe L.O.P.P., wszystkich członków Ligi i społeczeństwo.

Hołd Częstochowy dla poległych bohaterów. Częstochowa oddała wczoraj hołd szczątkom poległych bohaterów przestworzy, por. Żwirki i inż. Wigury.

Już o godz. 19 na dworcu kolejowym poczęły gromadzić się liczne tłumy publiczności, by oddać ostatnią posługę bohaterskim lotnikom, których zwłoki były przewożone przez Częstochowę pociągiem do Warszawy.

Na peronie ustawił się korpus oficerski z płk. Myszkowskim, komendantem garnizonu, zastępującym nieobecnego gen. Dąbkowskiego i ppłk. Sękarą na czele, następnie orkiestra 27 p. p., przedstawiciele władz państwowych z p. wicestarostą Bielawką, dalej prezes B. B. W. R. dyr. Płodowski, reprezentanci Rady Przybocznej i Magistratu p. p.: płk. dr. Mikulski, dyr. Kobyłecki, radca Kozłowski, i sekr. Dąbkowski, poseł Piekarski, sztab Straży Ogniowej z prezesem Konem i kom. Serednickim na czele, reprezentanci kolei p. p.: naczelnik Kłosek i inż. Jasieński, oraz kom. Kozłowski, kom. Okoński i kom. Tarnowski, delegacje kół L. O. P. P. z Komitetem Powiatowym, Legjon Młodych, Oddział kolejowego przysposobienia wojskowego, Zw. Oficerów Rezerwy oraz szereg innych organizacyj i związków z pocztami sztandarowemi.

O godz. 20.35 zajechał powoli pociąg ze zwłokami lotników, który powitała marszem żałobnym orkiestra 27 p. p. Wojsko sprezentowało broń, wszyscy obnażyli głowy. Na wszystkich twarzach malowała się niezwykła powaga.

Trumny spoczywały w przedostatnim wagonie. Były one nakryte chorągwią. Wartę honorową pełnili przy nich oficerowie—lotnicy. Następny wagon tonął poprostu w wieńcach i kwiatach. Wieńce złożył kom. Pow. L. O. P. P. i poszczególne jego koła, Straż Ogniowa, Magistrat, oficerowie rezerwy, Zw. Urzędników Kolejowych, dyrekcja kolei i in. Nadto złożono wiele wiązanek kwiatów od instytucyj i osób prywatnych. Przez cały czas postoju pociągu na dworcu, orkiestry kolejowa i strażacka grały marsza żałobnego.

W pociągu znajdowały się również pp. wdowa po por. Żwirce i siostra inż. Wigury. Na moment wyjrzały one na przepełniony publicznością peron. Płk. Myszkowski w imieniu korpusu oficerskiego złożył kondolencje pp. Żwirkowej i Wigurzance.

Wśród zebranych na dworcu kobiet rozległ się wówczas szloch. Niejeden mężczyzna wytarł sobie ukradkiem łzy.

Po czterominutowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę, przy dźwiękach wszystkich czterech orkiestr znajdujących się na peronie, żegnany przez liczne zebraną publiczność.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. por. Żwirki. Pocztowy Związek Przysp. Wojsk. w Częstochowie składa zł. 10 zamiast wieńca na trumnę śp. por. Żwirki do dyspozycji Aeroklubu Rzplitej Polskiej w Warszawie. Wpłacono na konto 16269.

Urządzenia aprowizacyjne miast. W dniach 1 i 2 go października, w czasie trwania „Jesiennych Kontraktów Lwowskich" odbędzie się we Lwowie zjazd przedstawicieli aprowizacyj komunalnych, połączony z wystawą. Ma on na celu ustalenie wytycznych dla samorządów w tej dziedzinie i zebranie danych, opartych na doświadczeniach, które przeprowadzają akcję racjonalnej aprowizacji. Omawiane będą również zagadnienia aprowizacji specjalnej: zaopatrywanie ludności miejskiej i instytucyj w mleko, opał, prowadzenie piekarń, racjonalność hal targowych, rzeźni, racjonalne odżywianie ludności oraz zaopatrywanie bezrobotnych w żywność.

Zarządzenia M. S. Wewn. w sprawie napadów na transporty węgla. W ostatnich czasach napady na transporty węgla zwiększyły się katastrofalnie. W związku z tem Ministerstwo Komunikacji zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, któreby umożliwiły przeprowadzenie skuteczniejszej akcji zlikwidowania napadów. M. S. W. wydało przeto podległym sobie władzom stosowne polecenia odnośnie ostrej likwidacyj rabunków.

Zaćmienie księżyca. Dziś wieczorem widoczne będzie w całej Polsce, a więc i w Częstochowie, zaćmienie księżyca, które zacznie się o godz. 19 min. 5. Zjawisko osiągnie swój punkt szczytowy o godz. 22 min. 1, kiedy cień zajmie prawie całą tarczę księżyca, poczem stopniowo księżyc zacznie wynurzać się z całkowitego cienia lewym, górnym brzegiem tarczy, przybierając zwolna na blasku. O godz. 23.43 księżyc opuści całkowicie cień zupełny ziemi, pozostając w półcieniu. Wreszcie, stopniowo przybierając na jasności, wynurzy się o godz. 24.56 z półcienia i zajaśnieje znowu, jak przedtem, pełnym blaskiem.

Rejestracja rocznika 1914. W czwartek dnia 15 września zgłoszą się ci których nazwiska rozpoczynają się na litery . . . A. G.

W piątek,	16	września	B.
W sobotę,	17	„	C. D.
W poniedz.	19	„	F. H.
We wtorek	20	„	E. I. J.
W środę	21	„	L. Ł. N.
W czwartek	22	„	K.
W piątek	23	„	M.
W sobotę	24	„	O. R.
W poniedz.	26	„	P.
We wtorek	27	„	S.
W środę	28	„	T. U. Z.
W czwartek	29	„	W.

Rejestracja powyższego rocznika odbędzie się w magistracie wydział rejestracji wojskowej (oficyna III-cie piętro, pokój Nr. 15, w godzinach od 8 i pół rano do 1 p.p. a w soboty od 8 i pół rano do 12 w południe.

Z wyścigów kolarskich o mistrzostwo C.T.C. i M. W ubiegłą niedzielę odbył się bieg kolarski o mistrzostwo klubowe Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów na trasie Częstochowa — Koziegłowy — Janów — Olsztyn — Częstochowa, 84 klm. Meta była na placu magistrackim. Pierwszy przybył p. Radwański w 2 godz. 44 min. 42 sek., drugi p. Dzierżyk w 2 godz. 46 min., trzeci p. Rudlicki w 2 godz. 55 min. 50 sek. Skład sędziów stanowili pp.: J. Krygier. W. Reterski, Musiał, Piątkiewicz, Mikołajczyk, Wójcikowski i M. Müller.

Zasłabnięcie na ulicy. Na ulicy św. Jana przed domem Nr. 43 zasłabł wczoraj żebrak, Jan Polny, który przybył na odpust do Częstochowy. Do chorego wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który udzielił mu pierwszej pomocy, stwierdzając poważne wady serca. Polnego przewieziono do szpitala zapasowego przy ul. Waszyngtona.

Furman przejechał chłopca i zbiegł. Wczoraj około godz. 19 przed domem Nr. 32 w Alei na jadącego na rowerze 15-letniego Jana Lewandowskiego, ucznia II gimn. państw. najechał wóz. Lewandowski spadł z roweru i dotkliwie się potłukł, przyczem uszkodzony został rower. Woźnica, sprawca wypadku, w obawie przed następstwami, podciął konie i nim publiczność zorjentowała się, o co chodzi, zniknął w jednej z pobliskich ulic.

Ujęcie złodziei. Na szosie pod Lisowem (Śląsk) skradziono p. Fajwłowi Szwarcbaumowi (Garncarska) 42 ubranie dziecinne wartości 50 zł. Poszkodowany zameldował o powyższem policji i ta sprawców kradzieży ujęła. Są to: Roman Binek (Górna 17) i Jan Migas (Ogrodowa 6). Złodziejaszków osadzono w areszcie.

Niewierna służąca. W końcu ub. miesiąca skradziono p. Celi Klajner (Aleja 6) z mieszkania damski zegarek srebrny, wartości 30 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło obecnie, że kradzieży tej dokonała służąca p. Klajner, Weronika Jałocha (Fabryczna 24), od której zegarek odebrano i wręczono prawej właścicielce. Podobno Jałocha ma narzeczonego, więc chciała się przed nim pochwalić posiadaniem zegarka, to też „zwędziła" go swej chlebodawczyni.

6 miesięcy więzienia za oszustwo. Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę 60-letniego Sendera Strosberga, kupca z Kielc, oskarżonego o oszustwo.

Przed kilku miesiącami Strosberg przybył do Częstochowy i zawarł następującą tranzakcję: Od kupca tutejszego, Jakóba Wołkowicza miał on kupić wspólnie ze swym zięciem Berkiem Wajnrybem maszynę do wyrabiania pudełek, posiada bowiem fabrykę pudełek tekturowych. Jako pokrycie Wołkowicz miał otrzymać weksle z wystawienia Strosberga i żyrowane przez Wajnryba.

Po upływie kilku dni przybył Wajnryb do Częstochowy i wręczył Wołkowiczowi wzmiankowane weksle, na których jako wystawca, podpisany był Strosberg. Gdy jednak nadszedł termin płatności tych weksli Strosberg oświadczył, że podpis na nich został sfałszowany, wobec czego nie będzie ich płacił.

Wskutek tego pokrzywdzony Wołkowicz wniósł skargę przeciw Strosbergowi do prokuratury i na tej podstawie wszczęto dochodzenie. W wyniku dochodzenia pociągnięto sprytnego Strosberga do odpowiedzialności karnej za popełnienie oszustwa w celu wciągnięcia osoby trzeciej w niekorzystną tranzakcję.

Obrońca oskarżonego, apl. adw. Blum, prosząc o uniewinnienie Strosberga. dowodził, że na ławie oskarżonych winien był zasiąść nie Strosberg, lecz Wajnryb, który sfałszowane weksle wręczył Wołkowiczowi.

Sąd skazał Strosberga na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat trzech.

Ciągnienie loterji państwowej. Główne wygrane w piątym dniu ciągnienia V-tej klasy 25 loterji państwowej padły na następujące numery:

Zł. 15,000 na N-ry: 33488 133047 144956.

Zł. 5,000 na N-ry: 43929 157229.

Zł. 3,000 na N-ry: 8919 68143 101001 104171 105937 123174.

Zł. 2,000 na N-ry: 4038 55210 59285 66681 80160 84869 15458 17977 97530 102970 105531 112391 112591 116643 119554 131500 139369 142479 144475 151857 152197 157420.

Zł. 1,000 na N-ry: 6627 12081 13434 18295 22372 23480 27089 29878 32086 34543 43444 46830 51609 58913 59225 67610 70841 78361 86616 90117 90298 92002 95364 95966 100836 102017 103346 105653 107702 111445 116924 117918 128264 129990 134114 135373 140262 151302 154541 155233.

Z KRAJU.

„Człowiek leśny“ pod Złoczowem.

Wielkie wrażenie wśród ludności powiatu złoczowskiego wywołała wiadomość, iż w lasach złoczowskich zjawił się jakiś tajemniczy osobnik, który wyglądem swym przerażał spotykających go ludzi. Do lasu pod Sasowem udała się policja, a towarzyszył jej tłum mieszkańców.

Po dłuższych poszukiwaniach, w głębi lasu zauważono leżącego na ziemi i śpiącego mężczyznę, zupełnie nagiego.

Usłyszawszy szmery, ów tajemniczy człowiek zerwał się i rzucił do ucieczki, wydając przeraźliwe odgłosy, przypominające skowyt psa.

„Człowik leśny“ wdrapał się w pewnej chwili na drzewo z nadzwyczajną szybkością, poczem zeskoczył i znikł w zaroślach.

Jak wykazały badania, jest to wieśniak z okolic Sasowa, Dymitr Iwany szyn, który przed kilku laty był ukąszony przez psa wściekłego i po tym fakcie znikł bez śladu. Sprawą tą zainteresowały się sfery lekarskie, które zwróciły się z prośbą do władz o odszukanie nieszczęśliwego człowieka, aby go poddać badaniom lekarskim.

Zawiedziona miłość i... kwas siarczany.

Jedna z wielu tragedyj, jakie rozgrywają się na tle zawiedzionej miłości — była przedmiotem rozprawy sądu okręgowego w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiadła służąca, 32 letnia Zofja Kwiatkowska pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia twarzy, a zwłaszcza oczu, byłemu swemu narzeczonemu, Eugenjuszowi Majewskiemu.

Majewski, funkcjonarjusz kolejowy, należy do kategorji ludzi o usposobieniu wyrafinowanie sentymentalnem. Spotkawszy na swej drodze p. Zofję, poczuł ku niej wiele sympatyj, która przerodziła się z czasem w bliższą zażyłość. Trwało to przez pięć okrągłych lat.

Pan Eugenjusz przyjmował od narzeczonej różne datki, przeważnie w postaci środków obiegowych, obiecując się z ukochaną ożenić pod warunkiem, że uzbiera na posag, aż 15.000 zł. Ponieważ zawrotna ta suma była dla p. Zosi nigdy nieosiągalna, przeto p. Eugenjusz zwinął manatki i oddał się całkowicie spacerom z drugą, niemniej ponętną, białogłową. Tej p. Eugenjusz nie potrafił „zaświecić“ i rad nie rad poprowadził na stopnie ołtarza.

Panna Kwiatkowska była wielce zaniepokojona dłuższą, bo dwumiesięczną nieobecnością swego kawalera. To też z uporem zdradzonej połowicy — polowała formalnie na p. Eugenjusza.

Tak się złożyło, że 23 marca b. r. przechodził on właśnie ul. Foksal. P. Zofja ze wzrokiem tygrysicy zbliżyła się do p. Eugenjusza i zapytała go, kiedy ożeni się z nią, a wówczas Majewski kazał jej pójść precz.

W odpowiedzi na to, wzburzona pana Zofja chlusnęła Majewskiemu kwasem siarczanym w oczy. Dzięki temu, że się zasłonił ręką i kapeluszem — doznał jeno zeszpecenia twarzy, oraz podrażnienia lewego oka.

Za ten czyn, zawiedziona w swych nadziejach, Zofja Kwiatkowska została skazana na 2 lata więzienia.

Sprytni złodzieje okradli kupca w pociągu.

Josef Walfisz, zamożny kupiec z Warszawy, bawił ostatnio przez kilka dni na prowincji w sprawach handlowych.

Onegdaj Walfisz wsiadł na stacji kolejowej w Piotrkowie do wagonu, aby udać się do Radomska.

Do przedziału, w którym ulokował się Walfisz, weszło wślad za kupcem dwóch elegancko ubranych młodych ludzi, którzy zaczęli pogawędkę z Walfiszem.

Ten był bardzo zadowolony z towarzystwa, albowiem obaj młodzieńcy byli bardzo uprzejmi, dowcipni i znali się na interesach.

Gdy pociąg przebył więcej niż połowę odległości między Piotrkowem a Radomskiem — obaj młodzieńcy, którzy jechali bez bagażu, przeprosili towarzysza podróży i wyszli na chwilę. Walfisz oczekiwał czas pewien na powrót sympatycznych rozmówców, a następnie — znudzony bezczynnością, sięgnął po portfel, aby dokonać pewnych obliczeń. Wówczas przekonał się iż portfel znikł w zagadkowy sposób. Pierwszym czynem Walfisza było chwycenie za sygnał alarmowy. Nadbiegłemu konduktorowi wyjaśnił w krótkich słowach o zniknięciu portfela i obu młodzieńców.

W pociągu przeprowadzono bezzwłocznie rewizję. Obu młodzieńców znaleziono w dwóch oddzielnych ubikacjach. Zatrzymano ich w momencie, kiedy korzystając z postoju pociągu, usiłowali wymknąć się przez wąskie okno wagonowej ubikacji.

Zatrzymanymi okazali się: Józef Juraszek i Jan Sydzisz, obaj mieszkańcy Łodzi, jakkolwiek oficjalnie nigdzie niemeldowani.

U jednego z zatrzymanych znaleziono większą sumę pieniędzy. Złodziej tłumaczył się, iż pieniądze te są jego bezsporną własnością i żadnego portfelu warszawskiemu kupcowi nie wyciągał. Jednakże w wyniku rewizji u Szydzisza znaleziono dokumenty, skradzione Walfiszowi, które złoczyńca zamierzał najprawdopodobniej wykorzystać, gdyż portfel przezornie wyrzucił jeszcze podczas biegu pociągu za okno.

Sympatycznych towarzyszy podróży warszawskiego kupca osadzono w areszcie.

Swiadectwo naiwności ludzkiej.

Sprytny kawał hiszpańskich „kombinatorów“.

„Kombinatorzy“ hiszpańscy urządzili ostatnio kawał, w porównaniu z którym niczem są kawały warszawskich specjalistów od pozbawiania bliźnich ich własności.

Nie wysilając się na zbytnią inwencję, rozpisali szereg listów do osobistości, zasobniejszych w gotówkę z propozycją anonimową, tej mniej więcej treści:

„Dokonałem wielkiego włamania i jestem uwięziony na szereg lat w Barcelonie. Zato łup mój został nietknięty i znajduje się obecnie w przechowalni dworca w Lyonie, w postaci pełnego kufra banknotów.

Jakkolwiek więc jestem człowiekiek bogatym, nie mam możności dostać się do swego skarbu i brak mi często paru groszy na papierosy.

Proponuję więc panu przyjazd do Barcelony i spotkanie w ustronnej kawiarence przy ulicy X, z przekupionym przezemnie dozorcą więziennym, któremu wręczy pan 25,000 franków, wzamian za to, otrzymując kwit bagażowy na kufer wraz z kluczami.

Nadmieniam, że kufer ten zawiera pięciokrotnie większą gotówkę od tej, którą pragnę otrzymać od pana, rezygnuję jednak z mego krwawo zdobytego skarbu, nie mogąc obejść się bez kilku groszy (!) na codzienne wydatki w więzieniu“.

Na tę propozycję znalazło się, o naiwności ludzka, przeszło stu amatorów cudzego skarbu. Jeździli oni wszyscy do Barcelony, wpłacali na ręce rzekomego dozorcy żądaną sumę i co tchu pędzili z kwitem bagażowym i kluczami na dworzec kolejowy Lyon.

A tam — zawód na całej linji: kwit okazuje się sfałszowany, a kufer jest wogóle mitem.

Pozostaje tylko interwencja policji, ale przy śledztwie — nowy powód do przykrego zdziwienia: petentowi podsuwają drukowany formularz, a w nim jaknajdokładniej opisane szczegóły oszukańczej afery, a w końcu puste miejsce na wpisanie danych personalnych.

Cóż się bowiem okazało? Do policji zgłaszało się tylu posiadaczy kwitów bagażowych i kluczy od kufra z „hiszpańskim skarbem“, że funkcjonarjuszom nie starczało cierpliwości na protokułowanie ich żalów. Wprowadzono zatem druczki.

Gwoli dokładności trzeba przyznać, że oszuści ustalali sumę „wedle stawu grobla“, czyli stosownie do zamożności swej ofiary. Zato miejsce ukrycia tajemniczego kufra podawane było stale w tem samem miejscu — na dworcu w Lyonie, skutkiem czego sceny rozpaczy rozgrywały się nieodmiennie w tym samym komisarjacie w pobliżu stacji towarowej.

I właśnie w Lyonie odbył się teraz zjazd tych wszystkich, co padli ofiarą oszustwa i własnej chciwości. Osobliwe to zgromadzenie wyłoniło z pośród siebie komitet, który ma się zająć wytropieniem anonimowych oszustów.

Niestety, jak dotąd, są oni równie nieuchwytni, jak ich legendarny skarb.

ZE SWIATA.

Handel dziećmi w Anglji.

Angielska opinja publiczna została mocno poruszona komunikatem policji, z którego wynika, że na terenie Wielkiej Brytanji prowadzony jest ożywiony handel dziećmi.

Z polecenia pewnego zasobnego w kapitały „towarzystwa“ amerykańskiego Anglję objeżdżają kobiety, których zadaniem jest wykupywanie dzieci od ubogich matek. Dzieci te następnie sprzedawane są bogatym amerykańskim małżeństwom bezdzietnym.

Śledztwo policyjne wykazało, że ten niesamowity handel, ostatniemi czasy, przybrał formy bardzo niepokojące. „Nabywcy“ amerykańscy bowiem, prawie zawsze stawiają za warunek by dziecko pochodziło „z dobrej rodziny“. Skutkiem tego były fałszerstwa dokumentów.

Kobiety, uprawiające ten proceder występują najczęściej w roli położnych. Wchodzą one w kontakt z matkami za pośrednictwem ogłoszeń w dziennikach, przyrzekając zrozpaczonym nieraz kobietom pomoc materjalną. Oczywiście, że zawsze warunkiem jest oddanie i wyrzeczenie się dziecka nazawsze.

Sumienie matki uspokaja się zapewnieniem, że maleństwu będzie lepiej w nowych warunkach.

Policji londyńskiej udało się aresztować jedną z takich pośredniczek, która w ostatnich kilku miesiącach „zakupiła“ 18 dzieci, wysyłając je do Ameryki. Aby krzyk dzieci nie zwracał uwagi, usypiano niemowlęta środkami odurzającemi, które w wielu wypadkach bardzo ujemnie podziałały na zdrowie małych ofiar tego procederu.

„Lekarz — filozof“ i jego „zbawcza“ kuracja.

W małem miasteczku Westfalji, Sundhausen, zjawił się niedawno jakiś młody człowiek, głoszący zasady swojej zbawczej kuracji. Wychodził on z filozoficznego założenia, że „wszystko jest niczem, a nic jest wszystkiem“ i tłómaczył zdumionym ludziom, że i choroby są niczem a przecież wszystkiem, w zależności od tego, czy się je leczy jego znakomitemi lekami, czy nie. Cudowny ten lekarz zdobył sobie wkrótce olbrzymią klijentelę. Jego sposób leczenia, choć naszpikowany filozofją nie był wcale tani. Za tak zwane radjo-aktywne lekarstwo“, leczące natychmiast wszystkie choroby serca, żądał czarodziej 150 marek. Udawało się to czas pewien, póki ludziska, wobec braku jakichkolwiek rezultatów leczenia, nie oprzytomnieli i nie zaczęli badać treści tych cudownych leków. Pokazało się, że drogie te proszki były robione z tartego węgla drzewnego, a „cudowny płyn“ na wszystkie choroby, sprzedawany w malutkich flakonikach za grube pieniądze, był... olejkiem terpentynowym. Oskarżony o oszustwo, stanął filozof-lekarz przed sądem. Na roz prawie pragnął on sąd przekonać o słuszności i dobrodziejstwie swej filozoficznej metody leczniczej, ale sąd nie dał się porwać tym argumentom i skazał filantropa na dziesięć miesięcy więzienia. Skazany przyjął wyrok gorzką uwagą: „Nikt nigdy nie był prorokiem w swej ojczyźnie...“

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 15 września

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Komunikat L. O. P. P.
15.35 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 „Wśród książek“.
17.00 Koncert popołudniowy.
18.00 Odczyt z Krakowa.
18.20 Muzyka lekka i taneczna.
19.10 Rozmaitości.
19.30 Kom. Tow. Zachęty do Hod. Koni w Polsce.
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45 Komunikat rolniczy.
19.55 Program na dzień następny.
20.00 Muzyka lekka.
21.20 Słuchowisko p.t. Drugie imię miłości.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
22.00 Audycja filmowo-radjowa.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 15 września.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej z Warsz.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy.
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Kom. L. O. P. P. z Warszawy.
15.35 Płyty gramofonowe.
16.40 Transmisja z Warszawy.
18.00 Odczyt z Krakowa.
18.20 Muzyka tan. z Warszawy.
19.10 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty harcerskie.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Intermezzo muzyczne.
20.00 Transmisja z Warszawy.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. Ks. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99